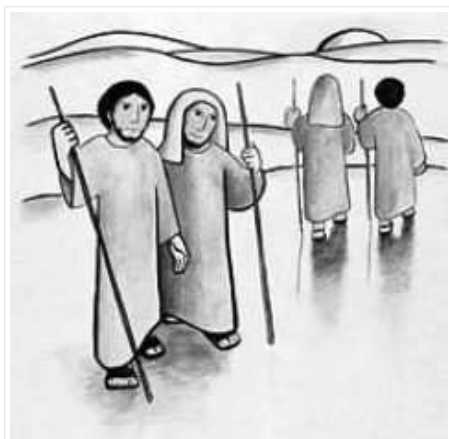


Czas nowej ewangelizacji

pb (KAI Tirana) / ms, 2011-10-03



Fot.
iglesia.almodovardelcampo.org

Właśnie teraz jest czas rozpoczęcia przez Kościół konkretnej przygody nowej ewangelizacji – powiedział w rozmowie z KAI abp Rino Fisichella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji.

Oto tekst rozmowy z abp. Rino Fisichellą, przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji.

KAI: Można odnieść wrażenie, że od pewnego czasu „nowa ewangelizacja” stała się w Kościele czymś w rodzaju magicznej formuły, do której odwołujemy się przy wielu okazjach. Czym tak naprawdę ma być

nowa ewangelizacja?

– To nie jest magiczna formuła, lecz przejaw natury Kościoła. W tym szczególnym momencie historii, w sytuacji głębokiego kryzysu, jaki przeżywamy, nie tylko gospodarczego czy finansowego, ale przede wszystkim kryzysu o charakterze kulturowym i antropologicznym, nowa ewangelizacja jest szansą – dla Kościoła, ale także dla społeczeństwa – usłyszenia nowego przesłania, które ponownie da nadzieję na przyszłość. To nie utopia, tylko rzeczywistość dla tych, którzy chcą poznać prawdę i żyć w wolności.

Kto wymyślił nową ewangelizację? Skąd się wzięła jej idea?

– Po raz pierwszy mówił o niej bł. Jan Paweł II w Nowej Hucie w 1979 r. Powiedział wtedy, że spod postawionego tam krzyża trzeba rozpocząć nową ewangelizację. Przez kolejne 25 lat swego pontyfikatu papież ciągle podkreślał w swoich przemówieniach i encyklikach potrzebę i nagłący charakter nowej ewangelizacji. Ideę tę kontynuuje jego następca, Benedykt XVI. Mówi on, że właśnie teraz jest czas rozpoczęcia przez Kościół konkretnej przygody nowej ewangelizacji.

Ewangelizacja ma być „nowa”, czyli odmienna od pierwszej ewangelizacji. Czy to znaczy, że tamta się nie powiodła?

– Nie. Nowa ewangelizacja oznacza – jak mówił bł. Jan Paweł II – nowe metody, nowy zapał, nowy entuzjizm w misji Kościoła, która jest zawsze ta sama. Można by zamienić termin „nowa ewangelizacja” na „ewangelizacja nowa”, aby wyrazić to, że ewangelizacja zawsze jest misją Kościoła, bo jest – jak już mówiłem – jego naturą. Ale trzeba ją prowadzić w nowy sposób, bo ludzie współcześni są inni, nowi, panuje odmienna kultura, nowa mentalność. Trzeba ją poznać, „wejść” w nią, zrozumieć ją, ale trzeba też w tę kulturę i jej wizję człowieka wnieść perspektywę człowieka, który jest zbawiony, ponieważ Bóg go kocha.

Czy wymyślono już te nowe metody ewangelizacji?

– Nie ma jednej metody. Nie można myśleć, że da się prowadzić nową ewangelizację w ten sam sposób w Europie i Ameryce Łacińskiej lub Stanach Zjednoczonych. Kultury są różne, języki są różne, tradycje kościelne są także różne. Zawsze trzeba pamiętać, że nowa ewangelizacja pozostaje jednym projektem, ale potrzebuje języka i znaków, które są odmienne w zależności od kultury. Dlatego nawet w Europie nie można prowadzić nowej ewangelizacji w sposób zuniformizowany. Trzeba brać pod uwagę bogactwo tradycji w Kościołach partykularnych, wchodząc jak najgłębiej się da w lokalne kultury.

Kto bardziej potrzebuje nowej ewangelizacji – Europa Zachodnia czy Wschodnia?

– Dobre pytanie! Bez wątplenia Zachód znajduje się w sytuacji zeświecczenia, które zaczęło się mniej więcej 70 lat temu. Ale powiedziałbym, że te same problemy stoją przed Wschodem. On też ma swoje wyzwania, które nawet jeśli nie są konsekwencjami zeświecczenia, to są skutkami ateizmu, który był tam rozpowszechniany przez dziesięciolecia.

Czy są jakieś szczególne środowiska w Kościele czy grupy społeczne, które najbardziej potrzebowałyby nowej ewangelizacji?

– Jedną z pierwszych w hierarchii „odbiorców” nowej ewangelizacji jest rodzina. Bł. Jan Paweł II mówił, że jest ona małym Kościołem. Pozostaje ona wciąż najważniejszą komórką społeczną, środowiskiem, w którym dokonuje się wychowanie przyszłych pokoleń, przekaz wartości.

Bez wątplenia dla ludzi wierzących jednym z ważnych „przedmiotów” nowej ewangelizacji jest sakrament pojednania. W środowisku kulturowym, w którym coraz trudniej jest odkryć prawdę o samym sobie, gdyż żyjemy z dala od Prawdy, spowiedź staje się uprzywilejowanym miejscem odnalezienia samego siebie, a także siebie w relacji miłosierdzia i miłości z Bogiem.

Poza tym nowa ewangelizacja obejmuje środki przekazu, pobożność ludową, politykę – cały świat! Nie można go dzielić na sektory, gdyż nowa ewangelizacja dotyczy człowieka jako takiego. Tam, gdzie żyje człowiek, tam powinien być obecny Kościół. W swej pierwszej encyklice „Redemptor hominis” bł. Jan Paweł II pisał, że Kościół ma szukać człowieka, by zanieść mu nowinę o Zbawicielu, którym jest Jezus Chrystus.

Kiedyś ewangelizowali „zawodowi” misjonarze, a kto ma prowadzić nową ewangelizację?

– Teraz są nowi ewangelizatorzy: cała wspólnota Kościoła ma sobie uświadomić, że jest misyjna. Kiedyś mówiono raczej o misji do ludu, dziś to lud prowadzi misję. Jest to misja ewangelizacyjna, jak zawsze w historii Kościoła, ale ze szczególną świadomością wyzwań, jakie stoją przed nami.

Jaką rolę mają do odegrania media w nowej ewangelizacji? Co mogą dla niej zrobić dziennikarze?

– Wiele! Jako katolicy także oni mają być misjonarzami i nowymi ewangelizatorami. Wyzwaniem

dla was jest sposób komunikowania, sposób przedstawiania wiary i nauczania Kościoła. Chodzi o zdolność nie tylko do informowania, ale i do wyjaśniania, o odnalezienie bardziej bezpośredniego, świeżego i żywego języka. Nie tylko sami jesteście ewangelizatorami, ale także wasze narzędzia pracy mogą dawać ożywczego ducha i wsparcie nowej ewangelizacji.

Rozmawiał Paweł Bieliński